

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

Baldwin dziś podaje się do dymisji



LONDYN, (PAT.). — Król belgijski Baldwin był dziś po raz ostatni w izbie gmin i po raz ostatni zabrał głos z ławy rządowej. Było to wystąpienie bardzo krótkie i zawierało jedynie odpowiedź na interpelację w sprawie przyszłych dzieł poselskich. Premier proponuje podwyższenie det do 600 funtów (15.000 zł.) rocznie.

Jutro przed południem Baldwin uda się do króla i złoży na jego ręce swą dymisję. Król wezwie natychmiast Neville Chamberlaina i lista nowego rządu zna na będzie już w godzinach popołudniowych. Zaprzysiężenie nowego gabinetu przez króla nastąpi prawdopodobnie w sobotę rano.

Francja i Anglia dążą do zawarcia nowego paktu zachodniego

GENEWA, (PAT.). Rada Ligi Narodów obradowała dziś popołudniu. Prócz szeregu drobniejszych spraw na posiedzeniu poufnym załatwiono także sprawę reformy komitetów liwanych przez min. Delbosa.

Następnie rada zajęła się sprawą układowi lokarniejskich. Przewodniczący odczytuje nadeane wczoraj do sekretariatu Ligi zawiadomienie francusko-angielskie. Następnie zabiera głos minister spraw zagranicznych Francji Delbos, który oświadczył, że rząd francuski pragnie zawiadomić Radę, iż będzie dążył do zawarcia owego paktu zachodniego, a nadto, że rząd ten nie zapomina o węzłach łączących bezpieczeństwo na zach. Europy z ogólnym bezpieczeństwem europejskim. Bezpieczeństwo na zachodzie nie może być osiągnięte kosztem bezpieczeństwa w pozostałej części Europy.

Następny mówca, min. Eden, wyraził nadzieję, że za rokowaniami z rządem belgijskim nastąpią dalsze, które umożliwią odrodzenie się wspólnej pracy wszystkich państw zainteresowanych.

Minister spr. zagr. Spaak przyłączył się do oświadczeń ministrów Delbosa i Edena. Powtarzając wyrazy wdzięczności dla Anglii i Francji za nikających z układowi lokarniejskich zwolnienie Belgii i zobowiązań, wyi układowi londyńskich.

Rząd hiszpański oskarża Włochy

GENEWA, (PAT.). Rząd hiszpański przesłał do sekretariatu „Białą księgę”. Zawiera ona dokumenty, dotyczące pomocy, jakiej włosy mają udzielać powstańcom.

Dr. Schacht pertraktuje z francuskim ministrem handlu

PARYŻ, (PAT.). — Wczoraj popołudniu min. Schacht odwiedził ministra Handlu Bastida, z którym odbył dłuższą rozmowę na temat rokowań handlowych francusko-niemieckich.

Blomberg 2 czerwca przybędzie do Włoch

PARYŻ, (PAT.). — Agencja Hava sa donosi z Rzymu: w kołach oficjalnych potwierdzają, iż na zaproszenie Mussoliniego marszałek von Blomberg przybędzie do Włoch 2 czerwca.

Wizyta floty argentyńskiej w Rzeszy

BERLIN, (PAT.). — Wczoraj przybyli do Berlina dowódcy i oficerowie argentyńskiego okrętu liniowego „Moreno” i pancernika „Rivadavia”, które znajdują się na niemieckich wodach terytorialnych. Przed południem przedstawiciele marynarki argentyńskiej przyjęli byli przez kanclerza Hitlera.

We wrześniu plenum Ligi Narodów

GENEWA, (PAT.). — Wczoraj o godz. 11 rano rozpoczęło się posiedzenie zgromadzenia Ligi Narodów. Do konano na nim wyboru p. Karola de Visschera (Belgia) na stanowisko sędziego międzynarodowego trybunału w Hadze. Poza tym zajęto się sprawą ustalenia terminu zwołania jesiennej sesji zgromadzenia. Pierwotnie istniał projekt odrodzenia terminu zebrania się zgromadzenia do ostatnich dni września, jednak wobec sprzeciwu Danii i Norwegii ustalono, że zgromadzenie zbierze się dnia 13 września. Na tym nadzwyczajna sesja zgromadzenia Ligi Narodów została zamknięta.

Doriot zawieszony w czynnościach mera

PARYŻ, (PAT.). — Zawieszenie przywódmy francuskiej partii ludowej, dep. Doriota, znanego przeciwnika komunistów w czynnościach mera miasta St. Denis, wywołało duże wrażenie w sferach parlamentarnych i politycznych. Minister spraw wewnętrznych Dormoy wyjaśnił przedstawicielom prasy, iż decyzja ta nastąpiła na skutek ujawnienia w gospodarczej mieszkaj pewnych niedokładności, a nie z motywów politycznych. Wbrew tym oświadczeniom, dep. Doriot twierdzi, że decyzja ta ma charakter polityczny i nastąpiła na skutek nacisku, wywieranego przez komunistów.

Ze względu na to, iż od tej decyzji rządu nie służy dep. Doriot prawo odwołania się, nie będzie on mógł piasłować, zgodnie z obowiązującym ustawodawstwem, urzędu mera przez okres jednego roku.

Uroczystość Bożego Ciała w Warszawie

WARSZAWA, (PAT.). Dorocznym zwyczajem święto Bożego Ciała uczcila Warszawa pięknymi i podniosłymi uroczystościami.

Po nabożeństwie w kościele św. Jana JE. Ks. Nuncjusz Filip Cortesi poprowadził procesję przez plac Zamkowy do kościoła św. Anny, a następnie do kaplicy Warsz. Tow. Dobroczynności, do kościoła św. Józefa na Krakowskim Przedmieściu oraz w powrotnej drodze do ołtarza przy figurze Matki Boskiej Zwycięskiej.

Dostojnego celebransa prowadzili kolejno: p. minister WR i OP prof. dr. W. Świątosławski i minister sprawiedliwości Wit-Grabowski, wicemarszałek Senatu Makowski i wicemarszałek Sejmu Podolski, podsekretarstwo W. Korsak i K. Morawski, gen. Kolontaj Szrednicki i gen. Cehak, wicewojewoda K. Jurgielewicz i wiceprezydent miasta J. Poleski, rektor U. J. P. prof. W. Antoniewicz i rektor politechniki prof. Zawadzki, członkowie archikonfraternii literackiej Debraczyński i Rembalski.

Na zakończenie uroczystości dostojny celebrans JE. Ks. Nuncjusz Filip Cortesi przy kolumnie Zygmunta udzielił zebrany błogosławieństwa, po czym procesja przy śpiewie „Te Deum” powróciła do Katedry.

W SPAŁE.

SPAŁA, (PAT.). Tradycyjnym zwyczajem, zainicjowana przez Pana Prezydenta R. P. odbyła się w rezydencji spalskiej procesja Bożego Ciała. Uroczystość celebrował ks. plk. Jan Humpola, przyboczny kapelan Pana Prezydenta w asyście proboszcza z Inowłodzia ks. Stanisława Kolwskiego. Celebranta prowadził Pan Prezydent R. P. w asyście p. wicepremiera Kwiatkowskiego, szefów kancelarii cywilnej i gabinetu wojskowego, dalej prowadzili ks. Humpolę: starosta rawski Stefan Modliński, nadleśniczowie lasów spalskich Kozłowski i Petrykowski, prezes domu ludowego w Królowej Woli Michał Skłodowski i zarządca rezydencji Stanisław Rządcki. W kaplicy podczas procesji śpiewał chór kompanii zamkowej, wychowankowie bursy spalskiej im. Michałiny Mościckiej oraz dzieci szkoły w Smardzewie.

W uroczystości, która zakończyła się błogosławieństwem wojska, wzięła udział małżonka Pana Prezydenta p. Maria Mościcka. W procesji postępowali: personel lasów spalskich, okoliczne straże pożarne i rzesze ludu w malowniczych strojach.

Samoloty rządowe zaatakowały niemiecki torpedowiec

BERLIN, (PAT.). — Niemieckie biuro informacyjne urzędowo donosi: w dniu 26 maja rb. niemiecki torpedowiec „Albatros” stojący na redzie portu Palma de Mallorca był przedmiotem ataku bombowego hiszpańskich samolotów rządowych, które bombardowały w tym samym czasie miasto i port. 4 bomby padły w pobliżu torpedowca, stwarzając duże niebezpieczeństwo dla okrętu.

Atak samolotów rządowych nabiera szczególnego znaczenia, jeśli się zważy, że na redzie portu w owej chwili nie było żadnego okrętu powstańczego. — Tego rodzaju ataki — donosi niemieckie biuro informacyjne — zagrażają w poważnym stopniu bezpieczeństwu niemieckich sił morskich, które w interesie pokoju światowego pełnią służbę na wodach hiszpańskich, biorąc udział w kontroli międzynarodowej.

Niemcy nie puszczą tego płazem

BERLIN, (PAT.). — Miarodajni czynnik przywiązują bardzo poważne znaczenie przez lotników rządowych hiszpańskich bomb na torpedowiec niemiecki „Albatros”.

Ubasadniają one powagę tego incydentu w następujący sposób:

1) W porcie palma de Mallorca nie stała żadna morska jednostka bojowa powstańców;

2) „Albatros” pełnił służbę ustano-

wionego przez międzynarodowy komitet nieinterwencji planu kontrolnego;

3) Stan on w strefie, ustalonej w drodze porozumienia międzynarodowego dla pełnienia swego zadania.

Z założeń tych wynika, oświadczenia, że świadoma chęć hiszpańskich lotników trafienia niemieckiego torpedowca, który rozpoznano było niezwykle łatwo.

Narazie nie wiadomo jeszcze, jakie kroki zamierza podjąć rząd jeszcze w tej sprawie. Przypuszczać należy, że konsekwencje tego incydentu pragnie on przednieć na teren międzynarodowy. Oświadczenia, że bowiem półrządowo, że wypadek ten jest niebawym atakiem, wymierzonym bezpośrednio przeciw całości planu kontrolnego. Winien on spowodować energiczną demarche celem umożliwienia powtórzenia się tego rodzaju napaści.

Trzeci lotnik niemiecki skazany na śmierć w Hiszpanii

BILBAO, (PAT.). Agencja Reutersa donosi, że skazany wczoraj wieczorem na śmierć młody pilot niemiecki Hans Wandel jest już trzecim skazanym na śmierć lotnikiem niemieckim.

W czasie przewodu sądowego Wandel za pytany o motyw, które skłoniły go do wzięcia udziału jako ochotnika w walkach hiszpańskich oświadczył, iż uczynił to celem zwalczania komunizmu.

W dniu 22 kwietnia opuścił on samolotem Berlin wlatując się przez Rzym do Sewilli. Rekrutację Wandla przeprowadził w Monachium jakiś nieznanemu osobnik. W bombardowaniu Guernley Wandel udziału nie brał.

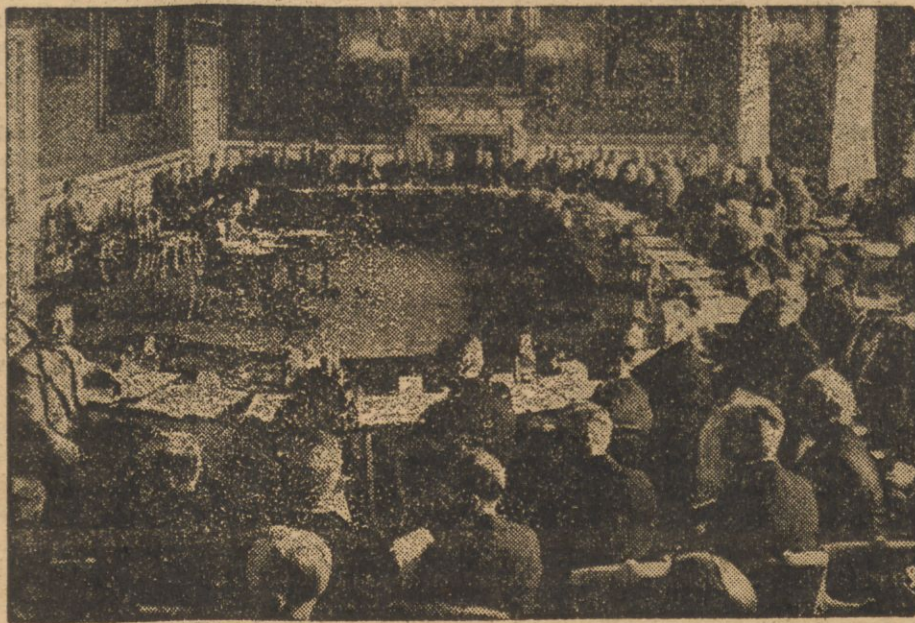
Zapytany przez sąd czy ma coś do oświadczenia na swoją obronę Wandel oświadczył z dumą, że walczył za słuszną sprawę.

Zaginął jeden z lotników nad biegunem północnym

MOSKWA, (PAT.). — Agencja TASS donosi: według informacji, otrzymanych od dr. Schmidta w sprawie zaginięcia pilota Mazurka do godz. 5 min. 43 w obwozie — w okolicy bieguna wszystko było w najzupełniejszym porządku, lecz żadnych informacji o zaginionym lotniku nie otrzymano.

Według opinii prof. Schmidta Mazurk ładował bez wypadku w okręgu polarnym, lecz nie może dać znać o tym gdyż nie ma na pokładzie jego samolotu radiotelegrafisty, a prawdopodobnie jego aparat nadawczy jest uszkodzony. — Burza śnieżna na biegunie trwa, uniemożliwiająca loty. Z chwilą wypogodzenia się prof. Schmidt zamierza zorganizować poszukiwanie Mazurka przez wszystkie samoloty.

Konferencja imperialna w Londynie



W Londynie odbyła się pod przewodnictwem premiera Baldwina ogólnobrytyjska konferencja imperialna, w której wzięli udział przybyli na uroczystości koronacyjne premierzy wszystkich dominion angielskich oraz generalni gubernatorzy kolonii. Zdjęcie przedstawia moment otwarcia konferencji przez prem. Baldwina.

Strajk robotników przem. stalowego w USA

NOWY JOKR, (PAT.). — Komitet wykonawczy robotników przemysłu stalowego uchwalił strajk we wszystkich zakładach Republic Steel Co, Youngstown Tube Company, Island Steel Corporation i we wszystkich fabrykach trzech wielkich niezależnych towarzystw w stanach Ohio, Illinois, Pensylwanii, New York i Indiana.

Strajk rozpoczął się ma o godz. 23 według czasu miejscowego i obejmie 80 tys robotników. Związek robotników przemysłu stalowego, należący do organizacji przemysłowej Lewisa domaga się uznania przez towarzystwa jego wyłącznego prawa do prowadzenia rokowań w sprawach robotniczych.

Otwarcie „Dni Krakowa”

KRAKÓW, (PAT.). Wczoraj, przy pięknej pogodzie odbyło się uroczyste otwarcie „Dni Krakowa”. Całe miasto przybrało było flagami o barwach państwowych i miejskich. Wieczorem pod wieżą ratuszową zgromadziły się tłumy publiczności. Półkołem ustawiły się orkiestry: harcerska, kolejowa, miejska i inne. Po przy-

byciu z ratusza pochodu z prezydentem miasta i radą miejską in corpore na czele, wśród sztandarów cechowych. Prezydent miasta dr. Kaplicki otworzył uroczystość „Dni Krakowa”, po czym przy dźwiękach fanfar odegranych przez trębaczów z wieży ratuszowej podniesiono na wysoki maszt flagę „Dnia Krakowa”.

Wolna ankieta urbanistyczna

Dzisiaj Rada Miejska będzie rozpatrywała projekt regulacji placu Katedralnego, opracowany przez Miejskie Biuro Urbanistyczne. Ponieważ w planie urbanistycznym Wilna sprawa placu Katedralnego jest chyba punktem najważniejszym, nie szczędziliśmy na łamach naszego pisma miejsca temu poważnemu zagadnieniu, a nawet zorganizowaliśmy specjalną ankietę ażeby zachęcić do wypowiedziania się na ten temat.

W ciągu ostatnich kilku dni wpłynęło do redakcji znowu kilka artykułów na tematy urbanistyczne, przy czym autorowie prosili o zamieszczenie ich przed posiedzeniem Rady Miejskiej. Czyniąc zadość słusznej prośbie autorów, którzy chcą się wypowiedzieć zanim rzecz zostanie ostatecznie zdecydowana publikujemy dziś wszystkie te artykuły jednocześnie na zasadach wolnej trybuny. Nie krępowaliśmy autorów, co do kierunku ich wypowiedzi, wychodząc z założenia, że starcie się sprzecznych poglądów, ułatwia odnalezienie słuszności. Wskutek tej całkowitej tolerancji na łamach naszego pisma, sprzecznych nawet poglądów w dziedzinie urbanistyki, oczywiście ani nasza ankieta urbanistyczna, ani dzisiejsza wolna trybuna nie jest zajęciem stanowiska przez redakcję, a stanowi tylko materiał, który powinien ułatwić swobodną decyzję czynnikom do tego powołanym.

Ponieważ spodziewamy się, że jakaś decyzja dzisiaj na posiedzeniu Rady Miejskiej zapadnie i, że jeżeli nie przesądzi, to w każdym razie zmieni zasadniczo tę płaszczyznę, na której się dotychczas toczyła dyskusja urbanistyczna, dzisiejszą wolną trybunę urbanistyczną uważamy jednocześnie za zakończenie naszej ankiet urbanistycznej. REDAKCJA.

Ks. PIOTR ŚLEDZIEWSKI

Dobrze jest z Placem Bazylikowym

Na łamach prasy wileńskiej toczy się ożywiona dyskusja na temat ustawienia w Wilnie pomników — Wielkiego Marszałka i Mickiewicza, oraz na temat projektu placu Bazylikowego, wykonanego przez Miejskie Biuro Urbanistyczne.

1. O swej idei ustawienia pomników już pisałem w „Kurjerze Wileńskim”. Dla mnie pomnik — to nie konik na tym lub innym polu szachownicy miasta, lecz mocny ideowy akcent plastyczny, związany przestrzenią z „rzeźbą” otoczenia.

Jeśli chcemy mieć naprawdę w Wilnie ozdobną drogę Wielkiego Marszałka ciągnącą się od pl. Łukiskiego aż po Rosę — mając do jej przystrojenia gotowy już „kółko rodyjski” Kuny i mauzoleum — ogrodzenie Jastrzębowski — a chcemy wkomponować w tę żywą przestrzeń jesz-

cze i przyszły pomnik Marszałka — co ideowo jest słuszne — tedy musimy te pomniki na tej drodze porządnie ułożyć, aby tworzyły plastyczną harmonię przestrzenną, urbanistyczną. Już moim zdaniem, wychodząc z założenia jeszcze i historycznych, pomnik Wielkiego Piętarza musi tę drogę zaczynać, a Wielkie Serce Marszałka kończyć.

W każdym bądź razie sądzę, że ostateczne ustalenie miejsca pod oba pomniki zależy będzie od dojrzałej decyzji Rady Miejskiej na wniosek Miejskiego Biura Urbanistycznego.

2. Co do projektu pl. Bazylikowego również dałem temu pośredni wyraz w dialogu radiowym, który przeprowadziliśmy z inż. arch. Bukowskim. Był zresztą drukowany w „Kurjerze Wileńskim”.

Elementy kompozycyjne tego projektu pod względem terenowym, komunikacyjnym i brylowym są we właściwy sposób zaznaczone, oraz logicznie i ciekawie ze sobą zespolone.

Plac pielgrzymów przed portykiem Bazyliki pod względem komunikacyjnym wiąże się dobrze z ul. Mickiewicza i Arsenalską. Plac Bazylikowy, leżący z boku zespołu architektonicznego wieży — dzwonnicy (niezmiernie charakterystycznej dla Wilna) i boku Bazyliki (z kaplicą św. Kazimierza jako dominantą) został uchwycony świetnie. Wreszcie Plac Królewski przed wjazdem do dawnego Zamku Królewskiego został pomysłowo wyodrębniony od obu poprzednich placów i doskonale utopiony w zieleń parku królewskiego (na tle Góry Zamkowej, potężnej i panującej nad Wilnem). Plac Królewski — to sanktuarium nowe, narodowe, plac przystosowany do celów pomnikowych każdej największej nawet postaci naszych dziejów ojczyznicy.

Chełabym przy tej okazji mocno, bardzo mocno podkreślić, że ten plac Królewski (pomnikowy) nie leży w obrębie Placu Bazylikowego, tylko obok i że jest odrębnym członem kompozycyjnym większej całości, którą nam przedstawia model projektu Miejskiego Biura Urbanistycznego.

A zatem — dobrze jest z Placem Bazylikowym!

Nadmienić wypada, że takiego zespołu placów, jak w Wilnie przy Bazylice nie ma na całym świecie. A za tym próżno będziemy objężdżać na wczesie historii sztuki miasta zagraniczne Wschodu lub Zachodu, i tam szukać wzorów do ich rozplanowania. Nie pomoże Padwa, Rzym i Krym... Trzeba to podnieść z uznaniem, że Miejskie Biuro Urbanistyczne wywiązało się z zadania chwacko. Rzecz jasna pracując w nim artyści fachowcy, inżynierowie — architekci, a nie „urbanisci” od siedmiu boleści.

W swoim projekcie uniknęli oni tak ponętnej np. kojarzenia Placu Bazylikowego przez sztuczne budowle i baseny (suchej wody!) dla wydobycia wątpliwej wartości symetrii, nawiasem mówiąc — wobec asymetryczności zespołu Bazyliki z Dzwonnicą i Górą Zamkową — nawet nie osiagalne (chwała sztucznie!).

Zaznaczyć również należy, że idea podniesienia Bazyliki w stosun-

ku do Placu Głównego jest trafna, a chwycenie Bazyliki i Wieży na płycinę jest ze wszech miar szczęśliwe. Zie leń zaś, która ma obramować bieg komunikacyjny ul. św. Magdaleny, jest zielenią monumentalną, zespalaającą wszystkie trzy place (a najbardziej Plac Bazylikowy i Królewski) ze ścianą zieleni od wschodu.

Podnieść dalej należy, że koncepcja rozplanowania otoczenia Bazyliki Wileńskiej przez Biuro Urbanistyczne jest zupełnie bezsprzeczna i nierewolucyjna. Wbrew niepoważnym twierdzeniom, że jest ultra—lewicowo—modernistyczna.

Projekt nie wprowadza na Plac Bazylikowy żadnych „dekoracyjnych” sztuczności, tak wstrętnych dla dzisiejszego, konstrukcyjnego pojmowania architektury. Projekt również nie nie burzy. Stąd realizacja tego projektu nie jest zakrojona na kieszeń Warszawy, tylko Wilna, jest łatwa do przeprowadzenia — bo słusunkowo tania.

A zatem nawet z punktu widzenia możliwości szybkiego urzeczywistnienia regulacji zręczonych placów — dobrze jest z Placem Bazylikowym.

3. A na zakończenie swojej odpowiedzi na ankietę chciałbym wyrazić jeszcze swój pogląd co do paru druzgoczących krytyk skierowanych pod adresem projektu Placu Bazylikowego.

Uderzył mnie jeden niezawodny punkt. Gdy nie było jeszcze Miejskiego Biura Urbanistycznego, gdy Wydział Drogowy, Kanalizacyjny i Pomiarów urbanizowali Wilno „po swemu” — po naszemu — zob. np. otoczenie kościoła św. Piotra i Pawła na Antokolu! — liczna rzesza „urbanistów wileńskich” siedziała sobie cicho jak mysz pod miotłą. Gdy teraz na czele Miejskiego Biura Urbanistycznego stanęli artyści — urbanisci z Bożej łaski i dobre projekty dają, znalazło się znawców — malkontentów co ni miara. To też fakt faktem, że Wilno obecnie posiada co najmniej tylu urbanistów powołanych do swojej krytyki i kontr-projektowania ile w swoim czasie miał Stańczyk lekarzy w Krakowie.

Chęć tym faktem jak dygresją w dziedzinie literatury barokowej ożywić tę kulturalną zasadę, że krytyka, która nie podkreśla istotnych wartości dzieła, stworzonego przez bezporennego artystę — (niekoniecznie Michała Anioła!), lecz je neguje na mocy swoich urojonych „estetyzmów”, z dodatkiem tysiąca moralów i dowodzeń pseudonaukowych, nie jest krytyką twórczą, a przynosząc zamieszanie powę, robi wielką szkodę czytelnikom.

Do jakich absurdów może taka krytyka doprowadzić widac z dosko nale skonstruowanego artykułu Jastrzęba w „Dzienniku Wileńskim” p. t. „Wilno absolutnie symetryczne”. Jest to doprowadzenie wileńskiej „osiowości” do absurdu, jest to świetny kawał skierowany przeciwko tym wszystkim, którzy do żywej urbanistyki wileńskiej podchodzą bez wyuczania twórczego, naśladowani swymi własnymi estetycznymi widzi-mi-się, swymi własnymi artystycznymi receptami wątpliwej wartości.

Ks. Piotr Śledziwski

MARJAN MORELWSKI

Czy Rada Miejska wie o projekcie-modelu Placu Katedralnego, przygotowywanym przez dziekana Śleńdzińskiego?

Prawdopodobnie nie wie, tak samo, jak wielu z nas nie spodziewało się, że tak prędko, bo dzisiaj odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej, na którym ma być debatowana sprawa projektu regulacji placu Katedralnego, przygotowanego przez p. arch. R. Gutta i jego towarzyszy pracy. Projekt prof. Śleńdzińskiego jest zupełną nowością a powstał dopiero wtedy, gdy po dyskusji w Komisji urbanistycznej społecznej, na której p. arch. Gutt był obecnym i po dalszych zastrzeżeniach, czy to wyrażonych w prasie, czy też przesłanych na piśmie przez tę Komisję oraz przez Kapitułę Katedralną i przez Sekcję historii sztuki T-wa Przyj. Nauk, nie przyszło do żadnych oświadczeń, któreby wskazywały, że zastrzeżenia te będą istotnie wzięte pod uwagę. Nie przesądzamy sprawy.

Może Magistrat i Rada Miejska nosi się z podobnym tak pożądanym zamiarem. Należy do tych, którzy ufają w pełni Magistratowi i Radzie, że sprawę tak doniosłą rozważa jak niepoważniejszą i że bez zbędnych nowog: projektu nie będą śpieszyć ze zbyt daleko idącymi i że zbyt ją samą. Radę i Magistrat wiążącymi decyzjami. Ufamy także, iż Rada w pełni oceni akt oddania się całą duszą rodzinnemu miastu ze strony największego artysty Wilna, który mając zastrzeżenia własne co do projektu p. arch. Gutta i podzielać inne — nie doprzestał na negatywnej krytyce. Choć nie miał żadnych gwarancji, że wysiłek jego nie pójdzie na marne, zabrał się on do pozytywnej i wyjątkowej pracy, aby na konkretnym modelu pokazać, co można zrobić z placu Katedralnego; i to, co najmniej za te same pieniądze a wedle dotychczasowych obliczeń znacznie taniej. Nie jest pora w tej chwili podawać przed ukończeniem zasadnicze szczegóły koncepcji prof. Śleńdzińskiego. Piszący te słowa zna szkic i od siebie może tylko oświadczyć to, czego po Śleńdzińskim z góry każdy mógł się spodziewać: że projekt jest niepospolitym i że ujawnia siłę, dla czego przywódcę plastyków wileńskich zbiera laury nie tylko w Polsce ale i poprzez „biennale” weneckie, po Amerykę, gdzie mu dopiero co ofiarowano urządzenie zbiorowej wystawy przez Carnegie Institut. Tam zaś i wogóle za granicą, wśród wielkich krytyków sztuki, — miarą oceną bynajmniej nie jest zbytnie podobieństwo dzieł sztuki do zbyt międynarodowo jednakich pomysłów, — lecz właśnie oryginalność, t. j. co lokalnie odrębne a twórczo ujęte. Taką zaś jest nawiąskos koncepcja Śleńdzińskiego, która z placu Katedralnego wydobywa całą wiekową wielkość Wilna, będącego miastem nie takim „jak wiele innych”, ale miastem niezwykłym. Model będzie wystawiony i go-żdzien jest, aby obiecał Polskę.

Wtedy, gdy będzie skończonym, będzie i nora, aby każdy członek Rady Miejskiej wyrobił sobie własne o-

nim zdanie. Dlatego także nie omawiam go tu szczegółowo, respektując w pełni prawa Rady. Ufam także, iż doceni ona intencję dobrej woli i usługi ze strony piszącego te słowa, że wiedząc o tym więcej a zaskoczony dopiero co jak inni wiadomością o posiedzeniu udzieli się, spieszy z komunikowaniem wieści za wczasu. Opinię ogólnikową o wartości projektu podaje od siebie, ale jestem w możności dodać, że podobnie myśli to całe małe grono artystów architektów i znawców sztuki, których prof. Śleńdziński zdążył, — dosłownie zdążył, — w tak świeżą pracę swoją włączyć. Natomiast do zakomunikowania tą drogą o fakcie upoważniony jestem w całym pośpiechu nagłej wieści o posiedzeniu, przez samego projektodawcę. Nie tai się on z nim i chce miastu usłużyć z całą lojalnością, nie miał i nie ma zamiaru nikogo zaskakiwać wykonanym modelem po czasie, po posiedzeniu. — Chodzi przecież także o uniknięcie ewentualnego zarzutu, czemu nie uprzedzono Rady Miejskiej.

Z kolei omówmy dla uniknięcia go, jedno nieporozumienie, które mogłoby wynikać, aczkolwiek na szczęście wcale to nie jest pewnym.

Późno, bo dopiero w XIX wieku i to w okresie najgorszym tego stulecia powstał obyczaj, nadmierne rozdzielanie się artystów wedle „specjalności”. Nie tylko malarz nie rzeźbił ale nawet w malarstwie zbyt jednostronnie wyrywał si ętylko w zbyt wąsko pojętym fachu. Ten był tylko portrecista, nie umiał i nie chciał wykonać dobrego krajobrazu, — inny oddawał się tylko malarstwu rodzajowemu. W tym stanie rzeczy, wśród kręcenia się w kółko na małym polu, zagubiło się poczucie tego, co w sztuce plastycznej do głębi łączy a zwłaszcza zmysł i mięjetność komponowania całości. Zabrnęto z tej winy aż w fragmentaryczne tylko odtwarzanie kawałka przyrody czy innej zewnętrznej rzeczywistości, — to zaś nie jest sztuka, bo wtedy fotografia mogłaby sztukę uczynić zbędną. Sztuka wielka zawsze tworzyła z elementów zewnętrznych nową własną całość kompozycyjną. — Dobrze sprawa wyswietla przysłowie: licząc drobiazgowo drzewa, jedno po drugim. — zapomnieli i zagubili wyobrażenie o całości lasu. Zabrnęwszy zbytnio w drobiazgowo oddanie szczegółów zaczęło zagubić umiejętność stworzenia obrazu t. j. dobrze trzymającej się i związanej artystycznie całości. Wreż przeciwnie w dobie wielkiej sztuki, czy to renesansowej, czy barokowej, czy innej, wybitni artyści starali się ogarnąć te zasady kształtowania, które łączą wszystkie sztuki, architektury, rzeźby, malarstwo i przemysł artystyczny razem. Znakomity artysta umiał komponować i w jedności i w dramatycznym i dlatego każde dzieło miało zalety zasadnicze wszelkiego działu plastyki. Czy potrzeba przypominać, że Ra-

fael nie tylko malował swe słynne obrazy, ale i znakomicie umiał projektować, budować renesansowe? Ale dlatego właśnie i obrazy jego tak znakomicie są skomponowane. Przykłady takie można mnożyć bez końca.

Otóż odrodzenie sztuk pięknych, od końca XIX w. po nasze dni polega m in. na tym, że dziś znakomici artyści, choć oddają się więcej, ale nie wyłączenie jednej gałęzi, — są i chcą nade wszystko być plastykami wszechstronnymi. Do takich należy Śleńdziński. Trudno powiedzieć, w czym jest większym w malarstwie czy w rzeźbie. Jego zaś obrazy, rysunki i szkice architektoniczne świadczą o niepospolitym zmysle dla architektury.

Do tak wszechstronnego artysty nie można więc w żadnym wypadku zastosować obawy, że będąc malarzem, nie umiałby zaprojektować placu Katedralnego, gdzie właśnie łączą się względy i na architekturę i na pejzaż i na ew. pomniki. Obłą więc chciano poczekać z całym spokojem aż mistrz wileński pracę swą skończy. Bo chyba wszyscy chcemy w nim uznać ową plastykę w szerokim znaczeniu słowa.

A zresztą: jeśli nikt się nie dziwi, że architekt Biura Urbanistycznego towarł nie tylko plac oraz sytuację pomnika Marszałka, lecz nawet także decydujące, zasadnicze jego kształty, czyli weszli właściwie także w rolę przyszłego rzeźbiarza — projektodawcy, — to chyba tym bardziej każdy uzna, że tak samo, artysta tak wszechstronny jak Śleńdziński, mógł umieć połączyć swój znany wielki talent dla rzeźby, ze zmysłem tak pokrewnym dla architektonicznej oprawy i dla strony pejzażowej placu.

Niemniej ważnym jest wzgląd inny: na pomnik Marszałka Piłsudskiego. Jak wiemy, w sferach, za życia najbliższych Jemu, — obecnie zarzyc walo się wyraźnie i było szczerze podane w prasie zawahanie, jak te sprawy rozstrzygnąć. Projekt Śleńdzińskiego ma tę zaletę, że nie wychodzi od pomnika do koncepcji placu, lecz od koncepcji placu do pomnika, i że projekt jego pozostaje sobą, w zasadzie właściwie tym samym i równie dobrym, bez względu na to, czy powołane czynniki zdecydują ostatecznie pomnik Marszałka postawić na placu Katedralnym, czy na innym.

Projekt zaś p. arch. Gutta podchodzi do sprawy inaczej.

Nie będę tu powtarzał słów, które już na łamach „Kurjera Wileńskiego” 28-go kwietnia wypowiedziałem. Uzasadniał tam wtedy pogląd, że projekt Biura Urbanistycznego nie uwzględniając należycie ani charakteru stylowego czeliodnów Katedry, ani dawnych historycznych tradycji tego placu, zamawia Jastrzębów, ani rozległości otoczenia otaczających terenów: jedyną z boku Katedry a drugą od jej frontu, — nie odróżniając ich należycie od siebie.

Mr Jan Morelowski.

(Dokończenie na str. 4-ej)



Wolna ankieta urbanistyczna

Czy Rada Miejska wie?

(Dokończenie ze str. 3-iej)

Ale tak jak wówczas, dla obiektywności, nie szczędziłem słów życzliwych dla członków Biura Urb. za inne ich prace, na innych polach mając zwłaszcza na myśli dzielnicę barczelniej nowoczesnej i dla modernizmu właściwej, — tak tu dla sprawiedliwości objaśnię jeszcze poniżej w sposób dokładniejszy, co rozumiałem pisząc iż w projekcie Biura uznaję z innymi pewne zalety obok zasadniczych pomysłów tak niebezpiecznych dla danego miejsca. Plac Katedralny był i ma pozostać wieczyście Sercem historycznego Wilna; zamiast stać się mimo woli zbyt zacieraającym przeszłość i tylko równie dobrym „wszędzie”, przy takich czy innych budowlach, — stylowych czy nie stylowych, — winien on, jak u Słędzińskiego, **na wiazywać do tak drogiej Marszałkowi i nam wszystkim Jagiellońskiej idei Wilna.** Tego w projekcie p. Gutta nie ma, pomimo wartości jego talentu, okazanej na innych polach, jemu bardziej właściwych i odpowiedniejszych. I dlatego projekt jego nie jest dostatecznie związany z charakterem ani miejsca ani miasta. Miejsce zaś to jest jedynym w swoim rodzaju nie tylko w Wilnie. Jest niemniej w swoim rodzaju **jedynym na rozległe obszary całej Polski i wszelkich ziem, ongiś z Wilnem związanych.** Projekt p. Gutta nie stwarza zeń należnego reprezentanta wyjątkowej roli Wilna, nie uprzywilejnia znaczenia miasta w dziejach wyjątkowego. Gdzie zaś ma to być wyrażonym jak nie na tym niezwykłym placu Katedralnym i Zamkowym. Czy łożąc tak czy owak duże sumy na rozwiązanie problemu, miało by się nie uczynić wszystkich starań, aby myśl o tym właśnie nie była należycie uwzględniona? Czy nie winniśmy wdzięczność artysty wileńskiego co tyle duszy i talentu twórczego wkłada w tę właśnie troskę?

JERZY ORDA

Moja odpowiedź na ankietę

1) Pomnik Marszałka Piłsudskiego winien moim zdaniem stanąć na placu Łukiskim, gdzie są żywe tradycje roku 1863, z których wyrosła idea Marszałka walki zbrojnej o wolność i gdzie przed kilkunastu laty władze miejskie uchwały wnieść pomnik Niepodległości. Prócz tego bezpośrednio z osobą Józefa Piłsudskiego wiąże się ten plac wspomnieniami rewji wojskowych, które tu przyjmował. Szeroki dech placu, znaczne wzniesienie nad poziom Wilni, położenie w dzielnicy, w której kierunku miasto najintensywniej się rozwija — wydłuż głównej jego osi, ul. Mickiewicza i w pobliżu projektowanego mostu — wszystko to przemawia za wyborem Łukiszek jako terenu pod budowę pomnika, łączącego w sobie zarazem kult Niepodległości i Marszałka w zwarty potężny akcent. Tem byłby kościół św. Jakóba wraz z perspektywą na wzgórze za Wilną. Oczywiście trudności w monumentalnym ujęciu placu i pomnika byłyby znaczne, pole inwencji jednak dla prawdziwego artysty otwiera się tu ogromnie.

2) Nigdy nie byłem entuzjastą pomnika Mickiewicza projektowanego przez Kunę, uważam jednak, iż raz wreszcie sprawa jego ustawienia musi być zdecydowana. Sądzę, że miejscem najwłaściwszym jest teren jezdni w pobliżu placu Orzeszkowej i że obawy, jakoby pomnik 17 m. wysokości, zatem niższy o wiele od gmachu B-ci Jabłkowskich zagłuszyłby Katedrę — są płonne. Zresztą za niezbędną dla wyboru ciśniejszego miejsca uważam próbę z modelem z dykty.

3) Projekt Biura Urbanistycznego regulacji placu Katedralnego uważam można tylko za szkic — i to raczej brulionowy. Brak bowiem przy nim planu deniwelacji placu, jak również projektów architektonicznych gmachu Województwa i zabudowy terenu u wylotu ul. Bonifraterskiej. Brak również preliminarza kosztów regulacji i zabudowy. W tych warunkach trudno chyba mówić o możliwości zatwierdzenia projektu przez instancje miarodajne.

Plac Katedralny utworzony został przez Rosjan w 1832 r., nie posiada więc cenniejszej tradycji historycznej; ma on kształt jakiegos moconawlewyrażnego sześcioboku o krawe-

Wracając do zalet projektu p. Gutta stwierdzam chętnie, że są trzy punkty w jego koncepcji na które my wszyscy kórzysmy go skąd inąd krytykowali, — godziliśmy się i godzimy zawsze podobnie jak Słędziński a mianowicie: 1) sposób „podwyższenia“ Katedry, przez otoczenie jej rodzajem podium ze stopniami, i — 2) w tym celu obniżenie części środkowej placu wzdłuż boku Katedry, — 3) umieszczenie na stałe jezdni po stronie gdzie Województwo. (Pożadnym zaś jest w tej mierze tylko nieco większe odsunięcie jezdni od tamtejszych fasad, m. i. dlatego, że i tu wstrząsy nie są pożądane). Ale przy zachowaniu owych trzech punktów koncepcji p. Gutta, projekt dziekana Słędzińskiego stwarza rozwiązanie tak dalece inne całości, tak zarazem podniosłe i uroczyste, tak dalece bardziej monumentalne choć proste i wcale nie kosztowniejsze, że w moim najgłębszym przekonaniu i Biuro Urb. i ogromna liczba tych, którym Wilno naprawdę jest drogą uznają z całą obiektywnością i nierz, jak da lece dopiero mistrz wileński uderzył w sedno sprawy w istotę placu i Wilna, jak dalece model jego projektu obrócić może oczy całej Polski na cechy dawnej stołeczności miasta. Jestem niemniej do głębi przekonany o jednym jeszcze na koniec: nie mało członków Rady Miejskiej albo wszysce, no obejrzeniu projektu jaki Słędziński z pomocą odpowiednich artystów wykonuje, — uznają słuszność poglądu że bez zobaczenia go byłoby zbyt trudno pobierać decyzje.

Piszę to w formie prośby mej uprzejmej pod adresem Rady Miejskiej aby wobec tak nowej wieści ze chciała przed decyzjami ostatecznymi zapoznać się z modelem mistrza wileńskiego. A proszę podobno wolno każdemu obywatelowi.

Marian Morelewski.

STEFAN NARĘBSKI

W sprawie sytuacji pomnika Mickiewicza

Sprawa pomnika Mickiewicza w Wilnie ma swą stronę plastyczną i uczuciową. Jeśli chodzi o stronę plastyczną, jest ona łatwiejszą do osądu ze względu na istnienie ównych kryteriów i autorytetów artystycznych. Gorzej jest z uczuciowym dogodzeniem powszechnemu i głębokiemu kultowi Wieszcza w Wilnie. Tu wkramy w dziedzinę indywidualnych i różnorodnych odczuć.

Zabierając głos w tej sprawie, jeden tylko ośmielę się wysunąć postulat: pomnik Mickiewicza lepiej pasuje do dzielnicy Wilna starego, Wilna Mickiewiczowskiego, a nie Wilna rozbudowanego p. obcymi auspicjami i bez tego wyrazu jakim przemawia Wilno historyczne.

Co do strony plastycznej, trzeba szczerze przyznać że sytuacja uchwalona przez Komitet Główny nie jest popularna: ma licznych przeciwników wśród artystów i wśród przedstawicieli naszej elity kulturalnej, entuzjasta zaś tej sytuacji nie objawił się ani jeden.

Głosy krytyki nie są tu ani objawem kaprysu, ani niewiedzy. Wydaje się mi bezspornym że skala pomnika w stosunku do zaprojektowanego placu i otoczenia jest o wiele za duża, a skala to główny czynnik harmonii każdego dzieła plastycznego. Zaufaliśmy komisjom, których nieomyślność słusznie kwestionuje kol. Hoppen. Komisje mają wadę kardynalną — ferują wyroki szybko i z konieczności powierzchownie.

Trudniejszego problemu urbanistycznego nie zdoła najgenialniejszy członek komisji ogarnąć i przekonać dokładnie w ciągu paru godzin trwania obrad komisyjnych. Zagadnienie placu z pomnikiem wymaga dla należytego osądu spokojnego, wszechstronnego przestudiowania i przemyślenia i pewniejszy da wynik przestudiowanie projektu przez jednego wnikliwego artystę, jak wszystkie komisyjne impresje.

Sądzę, że komisje niedość uzmysłowily sobie skalę pomnika, że widziały go w wyobraźni takim jak to dyktowało poczucie harmonii. I model i, niekompetentne zresztą rysunki nie dawały łatwości uchwycenia trafnego, obranej przez autora i jego doradcę architektonicznego skali.

Dalej idą względy komunikacyjne w wielu głosach przeceniane. Nie można jednak zaprzeczyć, że ustawienie pomnika na osi ulicy jest pod względem komunikacyjnym nie pożądanym.

Waga plastyczna i ideowa pomnika Mickiewicza w Wilnie nie pozwala aktywnemu plastykowi przejść nad tą sprawą obojętnie do porządku dziennego. Krytyka ma swą dodatnią stronę — naświetlania istniejącej fazy zamierzeń, zamierzeń niedość trafnych i szcześliwych, ale krytyka sama nie da lepszego pozytywnego załatwienia sprawy.

Dlatego też, mimo przesądzenia usytuowania pomnika przez Komitet Główny, uważam za swój obowiązek podać pod rozważenie Komitetu i opinii artystycznej Wilna moją koncepcję usławienia pomnika Mickiewicza. Opracowałem ją szkicowo na marginesie moich zajęć, aby sprawdzić rysunkowo swoje założenie myślowe. Pomnik Mickiewicza proponuję ustawić na osi ul. Królewskiej w jej końcu tam, gdzie się znajdują domki, stojące po lewej stronie dzisiejszego wejścia do ogrodu po-Bernardyńskiego.

Bylby pomnik wówczas również widzialny z całej ulicy św. Anny. Ta-

kie usytuowanie pomnika stawia go całkowicie poza trasami ruchu kołowego, daje zaś możność przed przekształconym wejściem do ogrodu, ukształtować miejsce dla tłumnych uroczystości. Wybujała skalę pomnika łatwiej zniesie tło, w danym wypadku, przeważnie pejzażowe. Istniejące rami krajobrazowe są prześliczne i należą do Wilna Mickiewiczowskiego.

Ruchliwość ul. Królewskiej i św. Anny wzrosła w związku z przypadającą ul. św. Anny roli komunikacyjnej w związku z jej zamierzonym przedłużeniem na Antokola.

Proponowana sytuacja ma tło prawie identyczne z sytuacją proponowaną przez podkomisję artystyczną — w ogrodzie po-Bernardyńskim. Tło to, jak wiem, bardzo odpowiadało, twórcy pomnika p. H. Kunie.

Umieszczenie pomnika w parku napotkało sprzeciw Komitetu Głównego, który nie bez słuszności podniósł że pomnik nie ma charakteru pomnika parkowego i nie powinien takiego charakteru posiadać.

Wskazane przeze mnie miejsce, zachowując podobne walory romantycznego i monumentalnego otoczenia, wynosi pomnik poza obręb parku i zbliża go do ruchliwych w przyszłości i okazałych arterii bez żadnych powikłań komunikacyjnych.

Wspomniane domki przy wejściu dzisiejszym do ogrodu po-Bernardyńskiego i tak muszą być wykupione dla niezbędnego, pod względem komunikacyjnym, przedłużenia ul. św. Anny w stronę Antokola. S. Narębski.

Co będzie z teatrami wileńskimi

W ubiegłą środę odbyło się w sali Rady Miejskiej posiedzenie komisji teatralnej pod przewodnictwem wice-prezydenta miasta Teodora Nagurskiego.

Zgromadzeni przedstawiciele świata teatralnego, muzycznego, uniwersyteckiego oraz reprezentacji prasy i radni miejscy wysłuchali sprawozdań dyrektorów teatrów wileńskich.

TEATR NA POHULANCE.

Dyr. Szpakiewicz ujął swe sprawozdanie bardzo szeroko, charakteryzując całość kształt swej działalności w ciągu 6-letniego okresu kierownictwa teatrem miejskim na Pohulance.

Główny akcent położył referent na stronę repertuarową, usprawiedliwiając niejako dobór sztuk teatralnych odegranych w ubiegłych sezonach.

Zdaniem dyr. Szpakiewicza utwór poetycki o dużych walorach artystycznych, czyli t. zw. utwór pełnowartościowy może być wystawiony najwyżej raz na miesiąc. Granicy tej przekroczyć nie można w żadnym wypadku, ponieważ utwory tego rodzaju są wysoce deficytowe i na razie teatr na bankructwo, gdyby grano jedynie repertuar pełnowartościowy.

Pozatem zachodzą trudności przy zdobywaniu nowych sztuk teatralnych. Rynek teatralny opanowany jest w Polsce przez 3 agencje, które dyktują ceny na prawo wystawienia i odegrania sztuki. Przejścięnie ceny te wahają się od 2000 do 3000 zł. za nową sztukę.

Wyrażając kilka gorzkich słów żalu pod adresem wileńskiej publiczności teatralnej, hołdującej snobistycznie jedynie wszelkim nowościom i gwiazdorstwu, oraz prasy, przedstawił dyr. Szpakiewicz w dość pesymistycznych barwach stronę finansową teatru.

Deficyt w ciągu 6-letniego okresu wynosi 72.000 zł. Teatr Objazdowy ze względu na duże rozchody jest zdaniem dyrektora wybitnie deficytowy. Przedstawienia szkolne nie pokrywają wydatków.

W zakończeniu dyr. Szpakiewicz wyraził pogląd, iż w Wilnie powinien istnieć tylko jeden teatr.

TEATR „LUTNIA“.

Sprawy Lutni przedstawiają się pod każdym względem katastrofalnie. Operetka przeżywa swój kryzys. Według opinii dyr. Wyrwicz-Wichrowskiego operetka nie może się dłużej utrzymać w Wilnie jak 3 do 4 lat. Tłumaczy się to specyficzną nością tematów operetkowych. Libretta są jednostajne i szablonowe, co zaczyna publiczność szybko nużyć przy tym sa-

mym zespole. Primadonn w Polsce jest bardzo mało to też publiczność nie znajduje w operetce nowych momentów atrakcyjnych, przestaje na nie chodzić. Ratując sytuację Lutni, kierownictwo jej przeszło na repertuar komediowy.

Dyr. Wyrwicz uważa, że stworzenie w Wilnie tylko jednego teatru jest niewskazane. Sala Lutni ze względu na swój punkt zawsze będzie używana na takie lub inne widowiska. Należy przy tym wziąć pod uwagę, iż teatr Lutnia dawał ulżywanie około 80 osobom, — nie może na tych ludzi zostawić na bruku.

TEATRZYK „NOWOŚCI“.

Teatr rewiowy „Nowości“ stał się po ważnym konkurentem dla Lutni — miejscem uczęszczania na rewie przy ul. Ludwisarskiej około 26.000 osób, jak stwierdził dyr. „Nowości“, który wystąpił z wnioskiem do Zarządu Miejskiego, domagając się ulg w zakresie opłat za światła i innych świadczeń na rzecz miasta. Zdaniem tego teatru „Nowości“ jest tym przedsiwzięciem wychowującym widzów teatralnych i przeto zasługuje na poparcie.

DYSKUSJA.

Dyskusja nad sprawozdaniami oparła się o zagadnienie przyszłości teatrów wileńskich.

Kurator Okręgu Szkolnego p. Godecki po wnikliwej ocenie zjawisk teatralnych wyraził zdanie, iż w Wilnie powinien istnieć jeden teatr, w sensie jednolitej dyrekcji i zespołu, zmniejsza to bowiem koszty handlowe i administracyjne teatru, jako przedsiębiorstwa. Repertuarowo teatr ten może się dzielić na dwie sceny; scena o repertuarze lżejszym w Lutni i scena dramatyczna na Pohulance.

Jak wyjaśnił przewodniczący zebrania wice-prezydent Nagurski — Zarząd Miejski oddawna stoi na stanowisku prowadzenia w Wilnie jednego teatru na co wskazuje zresztą budżet miejski, w którym subwencje przewidziane są jedynie dla teatru na Pohulance.

Dalsi mówcy reprezentujący sferę muzyczną Wilna domagali się, aby przysły teatr wileński uwzględnił również w swym repertuarze audycje muzyczne, w formie koncertów symfonicznych, wokalnych i oper.

Aczkolwiek w wyniku dyskusji, głosowania nie zarządzono, to jednak wyczuwało się, iż opinia komisji w większości swojej przychyliła się do koncepcji prowadzenia w Wilnie teatru pod jedną dyrekcją, któryby uwzględniał repertuar dramatyczny, komediowy - muzyczny i wokalny.

W replice swej nad podniesionymi zagadnieniami dyr. Wyrwicz-Wichrowski, jako reprezentant kierownictwa „Lutni“ oświadczył zebranym, iż gotów jest iść na spotkanie w sprawie słuźozowania obu zespołów teatralnych pod jednym kierownictwem.

Jakie ostatecznie oblicze przybiorą teatry wileńskie pokaże nam jesień.

Z. Kr.

Wyniki naszej ankiety urbanistycznej

W otwartej dnia 18 kwietnia rb. naszej ankiecie urbanistycznej wzięli udział: prof. Marian Morelewski dnia 28 kwietnia, prof. Konrad Górski dnia 29 kwietnia, ks. dr. Piotr Śledziński 30 kwietnia, prof. Jerzy

Hoppen 5 maja, Jan Bułhak 6 maja, Wanda Dobaczewska i Mieczysław Limanowski 11 maja, JM. Rektor Witold Stanisławicz 1 gen. Stanisław Skwarczyński 12 maja, prof. Wacław Gizbert - Studnicki 19 maja.

Wilno daje wyraz swym uczuciom religijnym

Procesja Bożego Ciała

Wczorajsza procesja Bożego Ciała była spontanicznym wyrazem uczuć religijnych całego katolickiego Wilna. W uroczystościach ku czci Przenajświętszego Sakramentu wzięło udział około 50.000 wiernych. Na uroczystości Bożego Ciała przybyło do Wilna z bliższych i dalszych okolic wiele pielgrzymek. Wzięły one gremialny udział w procesji.

Całe miasto, a zwłaszcza ulice, którymi przeciągnęła procesja, przybrało odświętną szatę. Na gmachach domów powiewały chorągwie, balkony i fasady domów przybrano w zieleń. W witrynach okien wystawiono obrazy.

Od samego rana rozdzwoniły się dzwony we wszystkich kościołach — to parafialne procesje wyruszały na miejsce zbiórki.

Nadługo jeszcze przed godz. 10 rano świeżo odrestaurowana Bazylika Katedralna zapelniała się tłumami wiernych. W nawie głównej zgromadzili się przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych. Uroczyste nabożeństwo w otoczeniu licznego duchowieństwa celebrował JE. Ks. Arcybiskup Metropolita Wileński.

Po nabożeństwie rozpoczęła się procesja. Przeciągnęła ona w kierunku ul. Zamkowej, ul. Marii Magdaleny, Biskupa Bandurskiego, Placem Napoleona, ul. Ludwisarską, Wileńską, Żeligowskiego, Zawalną, Jagiellońską, Mickiewicza, Wileńską w kierunku Zielonego Mostu, ul. Orzeszkowej, Mickiewicza. Procesja rozwiązała się na Placu Katedralnym.

W procesji wzięły udział po za tłumami wiernych związki i stowarzyszenia, o charakterze zarówno zawodowym, jak i religijnym, ideowym i filantropijnym, korporacje akademickie, młodzież szkolna i uniwersytecka, zakonnicy i zakonnice.

Za baldachimem pod którym niósł Przenajświętszy Sakrament JE. Ks. Arcybiskup kroczyli przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych na czele z wojewodą wileńskim Bociańskim i inspektorem armii gen. Dąb Biernackim, senat Akademicki i Prezydum Sądów. Dalej postępowała wojskowa kompania honorowa z orkiestrą. Chodniki ulic, którymi przeciągała procesja zapelnione były nieprzelicznymi tłumami wiernych. Po

rzędek utrzymywała policja. Szpalery tworzyło wojsko — artyleria i saperzy. Zresztą porządek mimo ogromnych tłumów nigdy i nigdzie nie był zakłócony, utrzymywany był i pilnowany przez samą ludność, która wszędzie zachowywała się wzorowo, jak tego wymagała powaga wielkiej uroczystości religijnej.

JE. Ks. Arcybiskupa prowadzili kolejno pod ręce: wojewoda Bociański i płk. Romiszewski, wiceprezes Sądu Apelacyjnego Dmochowski i wiceprezydent miasta Nagurski, prokurator Państwa Mikulski, wicedyrektor P. K. P. inż. Słachetkowski i wicedyrektor Poczty i Telegrafów inż. Gobel, płk. Piasecki i mec. Kosiński, dyrektor Banku Polskiego Oskwarek-

Sierosławski i wicedyrektor Banku Gosp. Kr., następnie prezes Ruciński i Świątecki, pos. Hermanowicz i Ślusarski, dr. Puciata i prezydent Izby Rzemieślniczej Szumański. W ostatniej parze JE. asystował ponownie wojewoda Bociański i płk. Romiszewski.

Pierwszą ewangelię przy ołtarzu koło kaplicy św. Kazimierza na placu Katedralnym odśpiewał ks. kanonik Ellert, drugą ewangelię koło kościoła O. O. Bonifratrów, odśpiewał ks. kanonik Cichoński, trzecią — koło kościoła św. Katarzyny ks. kanonik kanclerz Adam Sawicki. Czwartą i ostatnią ewangelię koło kościoła św. Jerzego odśpiewał ks. kan. Chalecki.

Piękna ta i podniosła uroczystość religijna zakończyła się na placu Katedralnym, gdzie po błogosławieństwie procesja rozwiązała się.

KRONIKA

MAJ 28 Piątek
Dziś Augustyna B. W.
Jutro Teodozji i Marii M.
Wschód słońca — g. 2 m. 58
Zachód słońca — g. 7 m. 35

Przewidywany przebieg pogody w-g PIM do wieczora 28 bm.:

Po przejściowym wzroście zachmurzenia i miejscowych burzach, zwłaszcza w dzielnicach zachodnich i północnych, na ogół dość pogodnie.

Lekki spadek temperatury. Umiarkowane wiatry zachodnie.

WILEŃSKA DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

- 1) Sokołowskiego (Tyzenhauzowska)
 - 2) S-ów Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); 3) Miejska (Wileńska 23); 4) Turgiela i Przedmiejskich (Niemiecka 15)
 - 5) Wysockiego (Wielka 3).
- Ponadto stale dyżurują apteki: Pak (Antokolska 42); Szaniyra (Legionów 10) i Zajczkowskiego (Witoldowa 22).

HOTEL EUROPEJSKI

Pierwszorzędny. — Ceny przystępne. Telefony w pokojach. Winda osobowa.

MIEJSKA

Działka pod nową szkołę i park. Zarząd miejski postanowił nabyć od hr. Przeździeckiego działkę gruntu o obszarze 3 i pół ha wraz z zabudowaniami, położoną przy ul. Beliny na budowę szkoły powszechnej oraz częściowo na przydział park przy cmentarzu Rossa.

Roboty nad Wilią. Wobec zakończenia rezerwy ziemnej na lewym brzegu Wilii po obu stronach mostu drewnianego na Antokolu i konieczności prowadzenia dalszej budowy wału ochronnego na Wilii, wydz. techniczny magistratu postanowił przystąpić do robót ziemnych przy skopaniu góry i. zw. Promieniściej na lewym brzegu Wilii przy ul. Promieniściej. Kredyty na ten cel wyasygnowano z dotacji Funduszu Pracy.

Kontyngent mięsa rytualnego na czerwiec. Magistrat na ostatnim posiedzeniu zatwierdził kontyngent mięsa z uboju rytualnego na czerwiec rb. w ilości 115498 kg. żywej wagi.

Biblioteki ludowe. W tym miesiącu Wydz. Kultury i Oświaty Zarządu Miejskiego uruchomi 7 publicznych bibliotek ludowych przy szkołach powszechnych, z których korzystać będą mogli wszyscy mieszkańcy rejonu danej szkoły za opłatą 10 gr. miesięcznie (bezrobolni darmo).

AKADEMICKA.

Zarząd Brańnej Pomocy Stud. Szkoły Nauk Politycznych w Wilnie zawiadania koleżeństwo, biorące udział w Ogólniakademickiej Pielgrzymce na Jasną Górę, że odjazd z Wilna nastąpi w sobotę dn. 29 bm. o godz. 8 m. 13.

W Warszawie jest przewidywany powrót do Wilna nastąpi w poniedziałek dn. 31 bm. około godz. 17.

Staraniem Koła Polonistów Stud. USB, odbędzie się dn. 28 bm. w sali Śniadeckich w Uniw. Stefana Batoiego odczyt p. doc. Stanisława Cywińskiego pt. „O Krzyżowcach” — Zofii Kossak-Szczuckiej. Początek o godz. 19.

ZŁ. ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ
Zarząd Oddziału Zw. b. Ochotników Armii Polskiej z okresu walk o Niepodległość powiadamia, że na terenie m.

Wilna uruchomiony został Oddział, który mieści się przy ul. Zawanej Nr. 15 m. 7. Informacyj w sprawach organizacyjnych oraz dotyczących Komitetu Krzyża i Medalu Niepodległości udziela się w godzinach od 18 do 20 w każdą środę i sobotę, z wyjątkiem dni świątecznych.

Zarząd Wileńskiego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami podaje do ogólnej wiadomości, że ze względu na odwołanie przez Kuratorium oddziału młodzieży w pochodzie „Dnia dobroci dla zwierząt” w dniu 30 maja rb., zmuszeni jesteśmy pociągnąć do jesieni, natomiast zbiórka przez psy frosowane oraz loteria fantowa odbędzie się w tym dniu tj. w niedzielę 30 maja rb. w lokalu przy ul. Mickiewicza róg ul. 3 maja. Fan ty nie odebrane w dniu loterii można będzie otrzymać w przeciągu 14 dni w lokalu Sekretariatu Towarzystwa ul. Żeligowskiego 4 od godziny 6—7 wiecz.

ZEBRANIA I ODCZTY

Pol. Katol. Tow. Opieki nad Dziećmi podaje do wiadomości, że doroczne walne zebranie odbędzie się w lokalu Tow. Kredytowego m. Wilna (ul. Jagiellońska 14) dn. 28 maja rb. o godz. 18. Przewodniczyć będzie p. przyzwydł Wanda Maleszewska; referat o emigracji na Łowę wygłosi p. Bohdan Kopeć. Goście mile widziani.

RÓŻNE

A WIĘC W NAJBLIŻSZĄ NIEDZIELĘ powtarzamy odwołaną 23 bm. z powodu niepogody — wycieczkę stółkami do Werek i stółkami autobusami nad Zielone Jeziora. Koszt przejazdów w obie strony 1 zł. 50 gr. Udział w wycieczce po uzyskaniu nowych kart uczestniczą, które wydawać będzie Rozgłosnia, ul. Mickiewicza 22 w sobotę do godz. 21.

LIDZKA

Nowe władze O. S. P. w Lidzie. W dniu 23 bm. w świetlicy strażackiej w Lidzie odbyło się Walne Zebranie Ochotniczej Straży Pożarnej w Lidzie pod przewodnictwem p. Grabowskiego.

Po sprawozdaniu z działalności za rok ubiegły dokonano wyborów nowych władz, do których weszli: pos. Zadurski Józef — prezes, Polaczek Maks — wiceprezes, Haber Micha. — sekretarz, Dworecki Mojżesz — skarbnik.

Roboty kanalizacyjne na cudzym gruncie. Zarząd Miejski w Lidzie, prowadząc roboty kanalizacyjne przy ul. Szkolnej, wykopał rów na przestrzeni ok. 25 m., na gruncie, stanowiącym posesję Gminy Żydowskiej.

Z powołu protestów złożonych w Zarządzie Miasta przez Gminę Żydowską, której nikt przedtem o pozwolenie na przekopanie rowu kanalizacyjnego nie pytał, roboty kanalizacyjne zostały wstrzymane do czasu porozumienia się Gminy Żydowskiej z Zarządem Miejskim.

Zebrań Koła Związku Pracowników Skarbowych. W dniu 31 bm. o g. 17 w lokalu urzędu skarbowego w Lidzie odbędzie się nadzwyczajne zebranie członków Koła Zw. Prac. Skarbowych, na którym zostanie złożone sprawozdanie zarządu oraz dokonane będą wybory uzupełniające.

Zapisy do szkół powszechnych. Zapisy dzieci do szkół powszechnych w Lidzie, odbędzie się w ciągu ostatnich 3-ch dni bież. miesiąca (28, 29 i 31 maja).

Wilno jest piękne ale ukwiecone będzie stokroć piękniejsze

Walne Zebranie delegatów Oddz. Grodzkiego Zw. Strzeleckiego

Dnia 22 maja br. w odświętnie udekorowanej świetlicy Z. S. przy Fabryce Mołopolu Tytoniowego odbyło się doroczne Walne Zebranie delegatów Powiatu Grodzkiego Z. S. m. Wilna.

Przewodniczył obradom prezes Podokręgu Z. S. ob. senator — prezes Podokręgu dr. Eugeniusz Dobaczewski.

Po uczczeniu pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego przez 3-minutową ciszę i wysłuchaniu szczegółowych sprawozdań Zarządu i Komendy oraz przedyskutowaniu planu pracy na rok 1937—38 — przystąpiono do wyboru nowych władz powiatowych.

Na prezesa powiatu jednomyślnie wybrany został dyr. ob. Adam Gałiński.

Na członków Zarządu powołano ob. ob. Fildorową, Ostrowskiego, Legieckiego, Kostyczewicza, Berwalda, Piekarskiego, Giebienna Kretowicza i Mazura.

Nowoobрани prezes, dziękując zebranym za zaufanie, — zaznaczył, że uważa za szczególnie zaszczyt piastowanie godności prezesa Powiatu Grodzkiego właśnie w Wilnie — „miłym mieście” — Twórcy Z. S. — Wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Prezes Zarządu wezwał wszystkich obecnych, by z pełną wiarą i entuzjazmem stanęli do pracy w szeregach organizacji, która krwią swoją zapisała karty historii walk o Niepodległość Polski.

Wycieczki naukowe na terenie Dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie

W czasie Zielonych Świąt wyjechali w celach naukowych na teren puszczy Bierszowskiej p. dr. Prüfferowa, badaczka stosunków etnograficznych.

W tymże czasie profesor biologii USB. p. dr. Dybowski zwiedził w towarzystwie studentów puszcę Rudnicką.

W związku z spodziewanym przyjazdem do Wilna w charakterze gościa USB. profesora biologii Uniwersytetu w Cambridge (Anglia) p. dr. Naidhean, projektowana jest w ramach programu pobytu p. prof. Naidhean wycieczka do puszczy Rudnickiej.

Walne zebranie Kasy Prż. Oszczędnościowej przy Oddziale Wileńskim Zw. Leśników R. P.

W dniu 29 maja rb. o godz. 18 odbędzie się w świetlicy rodziny leśnika w Wilnie Doroczne Walne Zebranie członków Kasy Pożyczkowej - Oszczędnościowej przy Oddziale Wileńskim Związku Leśników R. P. Między innymi tematami, tematem obrad będzie sprawa zmiany statutu kasy.

Wyjazd delegatów Oddziału Wil. Zw. Leśników na Zjazd Delegatów do Warszawy

Doroczny Zjazd Delegatów Związku Leśników R. P. odbędzie się w dniach 29, 30 i 31 maja rb. Na Zjazd ten jako delegaci Oddziału Wileńskiego wyjeżdżają: — pp. mgr. Jerzy Bielić, inż. Wacław Dankiewicz, inż. Stanisław Kurczyn, inż. Walerian Leśnicki i Michał Zacharewicz. — Ponadto w Zjeździe wezmą udział: Prezes Zarządu Oddziału Wileńskiego Związku Leśników p. inż. Stefan Jankowski i członek Zarządu Głównego Związku Leśników p. inż. Jan Tomaka.



Na ro choruła na Wileń zrzyźnie

Inspektor lekarski sporządził wykaz zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i lnne, występujące nagminnie w czasie od 16 do 22 maja rb. w województwie wileńskim.

Zanotowano 73 wypadki jaglicy, 41 odry, 31 duru plamistego, 27 (w tym 3 zgony) gryżlicy, 14 (w tym 3 zgony) nagm. zapalenia opon mózgowo-rdzeń, 8 (w tym 2 zgony) róży, 8 duru brzusznego, 6 plonicy, 3 krztuśca, 2 błonicy, 2 grypy, 2 nagm. zapalenia przyusznego, 1 zimnicy, 1 pokąsania przez zwierzęta podjęzyczne, 1 wściekliznę, 1 Heine Medine, 1 ospówka.

Zginął pod kołami orciżou

Dnia 25 bm. o godz. 23 m. 33 na 57 km. szlaku Opa-Brasław pociąg wąskotorowy nr. 3451 najechał na m-ca wsi Bułkovo, pow. postawskiego, Jana Samsona, lat 22, leżącego pomiędzy szynami, za bijąc go na miejscu. Zwiłki przekazał na policję.

RADIO

PIĄTEK, dnia 28 maja 1937 r.

6.30 — Piśń majowa, 6.33 — Gimnastyka. 6.50 — Muzyka (płyty). 7.00 — Dziennik poranny. 7.10 — Program dzienny. 7.15 — Audycja dla poborowych. 7.35 — Informacje. 7.40 — Muzyka poranna (płyty). 8.00 — Audycja dla szkół. 8.10—11.30 — Przerwa. 11.30 — Audycja dla szkół. 11.57 — Sygnał czasu. 12.00 — Hejnał. 12.03 — Koncert Łódzkiej Orkiestry. 12.40 — Dziennik południowy. 12.50 — Zielarstwo w Polsce — pog. 13.00 — Koncert Wil. Klubu Muzycznego. 14.00—15.00 — Przerwa. 15.00 — Wiadomości gospodarcze. 15.15 — Wiosna w muzyce (płyty). 15.25 — Życie kulturalne. 15.30 — Codzienny odcinek prozy 15.40 — Program na sobotę. 15.45 — Wesole piosenki (płyty). 16.00 — Renesans Wileńskiego Ratusza — Pogadanka in. Stefana Narebskiego. 16.00 — Fall-Wariety Polonez (płyty). 16.15 — Rozmowa z chorymi. 16.30 — Muzyka salonowa. 17.00 — Nauka w Rosji Współczesnej — odczyt wygłosił prof. Marian Zdziechowski. 17.15 — Recital fortepianowy Leopolda Muzenzera. 17.50 — Encyklopedia mówiona. 18.00 — Gdy Lublin był większy od Londynu — pogadanka. 18.10 — Poradnik sportowy. 18.30 — Jak spędzić święta. 18.25 — Ze spraw aktualnych w języku litewskim. 18.35 — Muzyka krajów bałtyckich Estonia i Łotwa (płyty). 18.50 — Ochrona zwierząt domowych przed plagą much — pogadanka. 19.00 — Tajemniczy przyjaciel — opowiadanie. 19.20 — Z pieśnią po kraju — audycja. 19.45 — Fragment operowy. 20.00 — Dzwony, celesta harmonium — pogadanka. 20.15 — Suita Arlezińska-Bizet (płyty). 20.45 — Dziennik wieczorny. 20.55 — Pogadanka aktualna. 21.00 — Koncert Pomorskiego Towarzystwa Muzycznego. 22.30 — Miłość w czwartym wymiarze — skecz. 22.45 — Tańczymy (płyty). 22.55 — Ostatnie wiadomości. 23.00 — Zakończenie programu.

SOBOTA, dnia 29 maja 1937 r.

6.30 — Piśń majowa, 6.33 Gimnastyka. 6.50 — Muzyka z płyt 7.00 — Dziennik poranny. 7.10 — Program dzienny. 7.15 — Audycja dla poborowych. 7.35 — Koncert mandolinistów z Welnowa. 8.00 — Audycja dla szkół. 8.10—11.30 — Przerwa. 11.30 — Śpiewajmy piosenki. 11.57 — Sygnał czasu i hejnał. 12.03 — Koncert orkiestry Policji Państwowej. 12.40 — Dziennik południowy. 12.50 — Przed wszechpolskim złotem sokółstwa — pogadanka. 13.00 — Koncert żyweń. 14.00—14.30 — Przerwa. 14.30 — Bajka o trzech siostrzyzkach — słuchowisko dla dzieci. 15.00 — Wiadomości gospodarcze. 15.15 — Utwory charakterystyczne. 15.25 — Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30 — Odcinek prozy „Miesiąc nektarowy” nowela B. Prusa, rozdział „O wiernych przyjacielach”. 15.40 — Program na niedzielę. 15.45 — Z różnych operetek. 16.15 — Parafrazy i fantazje na tematy dawnych melodji. 17.00 — Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy. 17.50 — Przegląd wydaniew. 18.00 — Pogadanka aktualna. 18.10 — Wiadomości sportowe. 18.20 — Wesole piosenki. 18.50 — Tydzień dziecka. 19.00 — Audycja dla Polaków za granicą „Ludzie Wisły”. 19.30 — Śląska pieśń żołnierska. 20.00 — Schubert w transkrypcjach fortepianowych. 20.30 — Nowości literackie o młodzi Leon Piwiński. 20.45 — Dziennik wieczorny. 20.55 — Pogadanka aktualna. 21.00 — Koncert rozrywkowy. 22.00 — Ministerstwo humoru „Wesola Syrena”. 22.30 — Muzyka taneczna. 22.55 — Ostatnie wiadomości dziennika radiowego. 23.00 — Tańczymy.

TEATR I MUZYKA

MIEJSKI TEATR LETNI w ogrodzie po-Bernardyńskim.

Dzisiaj w piątek i jutro w sobotę wieczorem o godz. 8.15 na przedstawieniach po cenach znizowanych, dalsze powtórzenie sztuki „JUTRO NIEDZIELA” z p. Staszewskiej w roli głównej, w dalszej obsadzie pp.: Detkowska-Jasińska, Drohoicka, Masłowska, Sclborowa, Borowski, Czaplinski, Czengery, Dzwonkowski, Mrozeński, Neubejt, Rewkowski, Staszewski (rola główna), Surowa, Szymański, Utnik, Wiskind, Wołkjo, Zastrzyżski.

W przygotowaniu zespołu nowa komedia spółki autorskiej p. t. „ZABIJE JA”. TEATR MIEJSKI NA POBULANCIE. Premiera sztuki „OD WECZORA DO PORANKA” ukaże się w środę dn. 2 czerwca rb. z Wacławem Jeiborm. Ostatnie przedstawienie kofedil „ZŁOTY WIENIEC” dane będzie w najbliższą niedzielę, na popołudniowym przedstawieniu, po cenach propagandowych z p. Zmijewską w roli głównej.

TEATR MUZYCZNY „LU”NIA”.

Dzisiaj po cenach minimalnych po raz ostatni w sezonie operetka H. Hirscha „TAN CERKA Z ANDALUZJI” z B. Halnirską w roli tytułowej, M. Wawrzkowiczem i M. Tatrzańskim, który po dzisiejszym przedstawieniu ujadie się na dłuższy urlop. Jutro „JA TU RZĄDZE”. Gościna artystów opery warszawskiej w „Lutni” nastąpi w dn. 3 i 4 czerwca z udziałem A. Szlemińskiej, A. Wrońskiego, Z. Dolnickiego, J. Mosoczego i B. Polańskiego odegrane zostaną opery „CYRULIK SEWILSKI” i „TRAWIATA”.



Opieka rodzinna nad umysłowo chorymi

Na ostatnim posiedzeniu Magistratu rozpatrywano wniosek wydz. zdrowia i opieki społecznej w sprawie zorganizowania t. zw. opieki domowo-familijnej dla umysłowo-chorych, która polega na powierzeniu opieki nad chorym jego własnej rodzinie przy zapewnieniu pomocy materialnej i lekarskiej ze strony miasta.

Dolęczała się do niego opinia nad umysłowo chorymi w rodzinach obcych ma tę dodatkową stronę, że większość chorych lepiej się czuje w rodzinach obcych, ponieważ nie ma urojonych nastawień. Zdarzają się jednak wypadki, że chory wyżył się wszelkimi urojeniami w stosunku do własnej rodziny — w takich wypadkach opieka domowo-familijna jest wła-

ściwsza i mniej kosztowna, ponieważ w tym wypadku miasto dopłacałoby ubogim rodzinom na utrzymanie chorego od 25 do 30 zł., wówczas gdy w kolonii dla umysłowo-chorych płaci 45 za osobę.

Podniesioną przez dr. Pieskwa inicjatywę poparł wydz. zdrowia i opieki społecznej z zastrzeżeniem, że opieka ta stosowana będzie wyłącznie w wypadkach, gdy wymaga tego stan chorego i że rodzina, która udzieli choremu opieki domowo-familijnej zabezpieczy go przed samowolnym włączeniem się po ulicach.

Wniosek ten Magistrat zaakceptował, frakując go jako eksperyment w zakresie opieki rodzinnej nad umysłowo chorymi na okres 6-miesięczny.

Zasady udzielania stypendiów przez miasto

Ożywną dyskusję na ostatnim posiedzeniu magistratu wywołała sprawa stypendiów udzielanych przez miasto uczącej się młodzieży. Mimo merytoryczne przedyskutowanie tej sprawy na komisji stypendialnej wymiana poglądów dotyczyła kryteriów, które należy stosować przy kwalifikowaniu stypendystów.

Wysuwano tezę, że stypendium jest pewnego rodzaju premią dla najlepszych uczniów i nie można tu faworyzować wyłącznie stanu zamożności ucznia, tolerując niedostateczne wyniki w nauce. Opierano się również na tym, że fundusz stypendialny umieszczony jest w budżecie opieki społecznej, a przeło stypendium ma charakter zapomogowy, ponieważ miasto z tytułu opieki spo-

łecznej musi pomagać młodzieży pozostającej w ciężkich warunkach materialnych bez względu na postępy w nauce.

W dalszej dyskusji zgłoszono wniosek, aby w każdym razie nie cofać stypendiów w środku roku szkolnego, chociażby stypendysta wykazywał złe postępy w nauce, poza tym go to bowiem możliwość dalszego uczenia się.

W wyniku dyskusji postanowiono zatwierdzić projekt komisji stypendialnej przewidujący wypłatę stypendiów za miesiąc kwiecień, maj i czerwiec 22 studentom po 40 miesięcznie. Odmówiono dalszemu subwencjonowaniu 15 uczniom i studentom, głównie z powodu niewykazania się dostatecznymi wynikami w nauce.

Zakochany pedagog w roli... terorysty

Przy zbiegu ulic Zawalnej i Sępańskiej mieści się apteka p. f. „Zawalna”, której właścicielem jest p. Sapożnikow.

Młodziutka córeczka p. Sapożnikowa miała młodego nauczyciela, który nie był obojętnym na wdzięki swej uczennicy i po pewnym czasie zwrócił się do p. Sapożnikowa z prośbą o... rękę córki.

Aptekarz delikatnie, jak tylko można było, dał do zrozumienia pedagogowi, że zagalopował się zbyt mocno i że jeżeli chce nadal być kooperatorem jego córki, musi wyzrec się swych niedorzecznych planów matrymonialnych.

Odmowa wywołała ze strony zakocha-

nego nauczyciela dość nieoczekiwaną reakcję:

— Po roku gorącego uczucia i pięknych marzeń — takie rozczarowanie. Za służę to na zadośćuczynienie. Zapłaci mi pan... gotówką za zawód...

Aptekarz wskazał młodemu człowiekowi drzwi...

Od tego czasu rozpoczęły się ustawne pogroźki. Wczoraj rano, kiedy p. Sapożnikow otwierał aptekę zagroził mu... zabiciem.

Tego już było za wiele. Podenerwowany aptekarz zaalarmował pobliski Kom. P. P. i młody zakochany „terorysta” znalazł się w ciupie. [c.]

Wydarzenia dnia ubiegłego

Właściciel wytwórni obuwia p. Pietuchowski (Rudnicka 8) oskarżył w policji dwóch cholewkarzy z ulicy Niemieckiej o to, że przywłaszczyli na jego szkodę do war wartości ponad tysiąc zł.

Anna Wasilewska (Mała Jerozolimska Nr. 11) zameldowała w policji, że onegdaj została napadnięta i dookłiwie pobita przez niejaką Wandę Szołowską (Subocz 2), której w napaści dzielnie sekundował jej mąż.

Wypadek miał miejsce na ulicy, przed domem Nr. 31.

Mieszkaniec Warszawy, Leszek Pawlikowski przybył do Wilna jako wycieczkowiec i oglądając zabytki naszego miasta zgubił aparat fotograficzny, o czym zameldował policji.

Tadeusz Podlewski (Filarecka 23) zameldował policji, że zgubił na ul. Wileńskiej 100 zł. gotówką w 20 zł. banknotach.

Z mieszkania Jana Szupenki (zaufek Obozowy), skradziono złoty pierścionek z szafirem. Policja poszukuje złodzieja.

Wiadomości radiowe

TRANSMISJA Z TEATRU W ŁAZIENKACH Dzień Propagandy Radia w stolicy.

W dniu 30 maja organizuje Polskie Radio w związku z „Dniem Propagandy Radia w stolicy” kilka audycji na otwartej przestrzeni, by w ten sposób nawiązać bezpośredni i żywy kontakt z ludnością stolicy. Idzie to również po linii zamierzeń programu muzycznego na sezon letni, który przewiduje koncerty orkiestr radiowych w parkach, ogrodach i na placach publicznych Warszawy.

Niezwykle atrakcyjnie zapowiada się impreza, niedziela o godz. 18.00 zorganizowana przez Polskie Radio w Teatrze na Wyspie w Łazienkach, i transmitowana na całą Polskę. Będzie to wystawienie opery Montuszkowskiego „Verbun Nobile”. Dawny królewski teatr, wraz ze swą amfiteatralną widownią stworzy nastrojowe i stylowe ramy do moniuszkowskiego dzieła. Przedstawienia podobne, np. opera w Sopotach w lesie, słynne są dzisiaj na całym świecie. Jak wypadnie ten interesujący eksperyment na terenie warszawskim przekonają się słuchacze całej Polski, oraz ci, którzy przybędą do teatru Łazienkowskiego w niedzielę.

Obsadę opery stanowią: Szeleńska, Michałowski, Czapliski, Czekolowski, Szeplewski i chór Polskiego Radia. — Orkiestrą P. R. dyryguje Olgierd Strazyński.

TRANSMISJA KONCERTU

Pomorskiego Towarzystwa Muzycznego.

Polskie placówki muzyczne, założone w mniejszych centrach kraju, rozwijają się pomyślnie, wykazując coraz intensywniejszą działalność i coraz wyższy poziom. Toruń, stolica Pomorza, również pracuje wydajnie, nad rozwojem kultury muzycznej. Jedną z takich placówek jest Pomorskie Towarzystwo Muzyczne. Koncert tego Towarzystwa transmituje Polskie Radio z Torunia dn. 28 maja o godz. 21. Dyryguje Zygmunt Grabowski, gra orkiestra smyczkowa Towarzystwa, oraz jako solista koncertu, wiolonczelista Tadeusz Kowalski. W programie wiolonczelowy koncert Vivaldiego, „Eine kleine Nachtmusik” Mozarta i Griega suita „Z czałów Holberga”. W przerwie koncertu pogadankę p. f. „Zwiedzajmy Pomorze” wygłosi Kazimierz Kulwiec.

ZAKOŃCZENIE POGADANEK

„O instrumentach orkiestry symfonicznej”.

Wraz z zakończeniem sezonu zimowego Polskiego Radia, dobiegają końca cykliczne przeznaczone na ten okres czasu. — Dn. 28 maja o godz. 20.00 prof. Łucjan Kamiński wygłosi ostatnią pogadankę „O instrumentach orkiestry symfonicznej”.

Do egzaminów

przygotowuje doświadczony b. naucz. gimn. w zakresie programu nowego i dawnego typu gimn. Specjalność: polski, matematyka, fizyka, przyroda. Nauka solidna. Opłata przystępna. Zgłoszenia: do redakcji „Kurjera Wileńskiego” po godz. 7.30 wiecz. lub telefonicznie nr. 4-84, pokój 46, od godz. 11 rano do 7 wiecz.

z cyklu, który w 12 audycjach zapoznał radiostłuchaczy z istotą i bliższymi cechami instrumentów, wchodzących w skład normalnej orkiestry symfonicznej. Cykl przyczynił się w wysokiej mierze do umyślnego zapoznania słuchaczy, którzy słysząc instrumenty te w wspólnym dźwięku orkiestrowym nie zdawali sobie zazwyczaj sprawy z ich poszczególnych właściwości i indywidualnego brzmienia.

WILEŃSKI RATUŚ WRACA DO CHWAŁY.

Dzieło świętego architekta wileńskiego Gucewicza — ratusz wileński przeżywał długie lata zapomnienia i zaniedbania. Obecnie przeprowadzone są prace,

które wracają mu dawny, świetny wygląd.

Opowie o nich w piątek, 28 maja o godz. 16.00 inż. Stefan Narebski w prelekcji pt. „Renesans wileńskiego ratusza”.

PROFESOR ZDZIECHOWSKI O NAUCE W SOWIETACH.

Doskonali i wszechstronny znawca Rosji Sowieckiej prof. dr. Marian Zdziechowski wypowie się w piątek dn. 28 maja, o godz. 17 na temat wzbudzający wiele dyskusji i wywołujący sprzeczne opinie. Mówić będzie mianowicie „O nauce w Rosji Współczesnej”, przy czym odwoły się do stosunków panujących w tej, tak reklamowanej, jeśli chodzi o wyniki, przez Sowiety, dziedzinie.

Dziś premiera. NOWY wielki sukces największej gwiazdy doby recesji. **MARTY EGGERTH** w rewelacyjnej komedii „Słowik Wiednia” Najnowsze aktualia

Premiera. Defilada najlepszych artystów. Nasi ulubieńcy: **Bogda, Brodzisz, Selański, Orwid, Fertner** w kapturze i komedii sportowej

„PAN REDAKTOR SZALEJE...” Balet opery warszawskiej, Sport. Piosenka. Taniec. Humor. Dowcip. Nad program Aktualia

Dziś REWIA NAD REWIE. Dł. Humór! Śpiew! Dowcip! **NOCE WILEŃSKIE** Satyra Inscenizacji Balet Wspaniała oprawa dekoracyjna. Głównie wystąpi królowa operetki polskiej **Janina Kulczycka** w nowym przebojowym repertuarze. Sekunduje cały zespół artystyczny z baletem K. Trzanki na czele. Początek o godz. 7-ej i 9.15 wiecz. Bilety bezpłatne, ulgowe i kredytowe nie ważne.

POISKIP KINO **ŚWIATOWID** Dziś po raz pierwszy w Wilnie wielki film sensoryjno-przemysłowy reżysera GUSTAWA UCICKY'EGO **Łódź Śmierci** z **Hanssem Albersem** w roli głównej. Awanturzysta miłości! Dramatyczne napięcie akcji! Niedosięgnięty artystyczny gry!

Dziś polska komedia muzyczna p. t. **OGNISKO** **MANEWRY MIŁOSNE** w rolach głównych: **Tola Mankiewiczówna, Loda Halama, Mira Zimińska, Aleksander Zabczyński, Stanisław Selański** i inni. Film dozwolony dla osób od lat 14-tu. Nad program UROZMAICONE DODATKI. Pocz. seans. o 4-ej, w niedzielę i św. o 2-ej.

Natychmiast poszukuję

2-pok. lub 1 pok. dużego ze wszelkimi wygodami w centrum miasta. Oferty do Adm. „Kurjera Wil.” pod Nr. 22.

Z powodu wyjazdu sprzedaje się SKLEP

spożywczy z całkowitym urządzeniem na b. dog. warunkach Legionowa 8

SPRZEDAM

b. tania dom drewniany przy ul. Lwowskiej. O warunkach dowiedzieć się ulica Lwowska 22 w. dom.

MODNE SANDAŁKI RZYMKI ABISYŃKI AFRYKANKI poleca wytwórnia

W. NOWICKI Wilno, Wielka 30 Letnie obuwie brezentowe

MIESZKANIE 4 pokoje z wszelkimi wygodami w pałacyku z ogrodem-parkiem do wynajęcia Dzielna 36

DOKTOR Blumowicz Choroby weneryczne, skórne i moczop. Wielka 21, tel. 921 Przyjm. od 9-11-3-8

AKUSZERKA Maria Laknerowa Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. ul. J. Jasińskiego 5-18 róg Ofiarnej (ob. Sadu)

DOKTOR MED. J. Plotowicz Jurcenkova Ordynator Szp. Sawlow Choroby skórne, weneryczne kobiece Wileńska 34, tel. 18-88 Przyjmuje od 5-7 w

AKUSZERKA Śmiałowska oraz Gabinet Kosmetycz. odmiładzanie cery, usuwanie zmarszczek, wargów, piegów, brodawek, lupieżu, usuwanie tłuszczu z bioder i brzucha, kremy odmiładzające, wanny elektryczne, elektryzacja. Ceny przystępne Porady bezpłatne. Zamkowa 26-8

Mignon G. Eberhart

GDY PACJENT ZNIKŁ...

18

POWIEŚĆ

— Oooo! — przeciągnęłam powoli. — W takim razie — (przyszła mi na myśl trzecia alternatywa Courta) — w takim razie dr. Harrigan nie mógł zaobci Melady'ego w walce, w którejby sam zginął, bo ciało znalazłoby się gdzieś w pobliżu, a już napewno w szpitalu.

— Tak — zabrał głos dr. Kunce. — Nie przypuszczam, żeby dr. Harrigan miał jakiś uboczny powód, który go skłonił do przyspieszenia operacji, ale jeżeliby miał i jeżeliby pacjent umarł, tobyśmy znaleźli ciało. W możliwość walki nie wierzę. Dr. Harrigan zmarł od rany w sercu momentalnie. Musiał mieć bardzo spokojną i szybką śmierć.

— Niech pani patrzy — rzekł nagle sierżant, wyjmując z za munduru jakiś przedmiot, owinięty w papier, z tajemniczą miną magika, wytrąsającego z kapelusza żywego królika. Jego długie, białe, wilgotne palce rozwinęły ostrożnie papier, z którego wyjrzał nóż.

Ostrze było zbrukane krwią, ale stalowa rękojeść błyszczała w świetle lampy niepokalaną gładkością.

— Co to jest? — zapytał.

— Mówiłem panu... — zaczął dr. Kunce.

— Wiem, co mi pan mówi — przerwał sierżant. Mówił gardłowo przez nos, co mnie stopniowo zaczęło strasznie irytować. — Ale ja teraz panią badam. Rozumie pan? Co to jest, siostrzo?

— N-nóż — odrzekłam, wilżąc językiem spieczoną usta.

— O, wiem, że nóż, ale co za nóż?

— Nóż amputacyjny, zdaje się, że catlinowski.

— Catlinowski? Co to takiego?

— Catlin — nazwisko wynalazcy — mruknął

jedwabiście dr. Kunce.

Jasnoniebieskie oczy sierżanta błysnęły brzydką, białą obwódka.

— Teraz rozmawiam z tą panią, panie Kunce — fuknął.

— Nazywam się Kunce, dr. Feliks Kunce — poprawił grzeczniutko doktor. Sierżant zaczął gniewnie szerokie, blade usta, a ja rzekłam z wysiłkiem znudzenia:

— To jest nazwisko. Catlin. Nazwisko wynalazcy. Stąd catlinowski nóż.

Dr. Kunce podniósł szybko powieki i opuścił je zagadkowo, a sierżant zmierzył nas oboje spojrzaniem, w którym malowało się zakłopotanie, groźba i podejrzliwość. Ale ciągnął spokojnie dalej:

— Proszę pani, niech mi pani teraz opowie, jak to było z tym znaleźciem w windzie trupa dra Harrigana. Niech pani się dobrze zastanowi. Ten nóż wyjęliśmy z jego seka. Czy to ten sam, który pani widziała?

— Chyba.

— Taki sam?

— Naturalnie. Tylko... — Ujrzałam znów okiem pamięci umazaną, stalową rękojeść, wystającą z gorsu koszuli i język odmówił mi na chwilę postuszeństwa. Pochyliłam się nad nożem. — Pan wytarł rękojeść. Bliższy jak wapolerowana. Tam — w windzie, była umazana... jak lustro, po którym przesunęto palcami. — Urwałam przerażona własnymi słowami. Poca ja to mówię? Czyż niewinni ludzie nie zostawiają odcisków palców?

Sierżant Lamb zrobił triumfującą minę i nie powstrzymał się, żeby nie postać doktorowi Kunce'owi szybkiego, zwycięskiego spojrzenia. Ten, istne uoso-

wienie jedwabistej skrytości, udał, że tego nie widzi.

— Pięknie — rzekł sierżant. — Teraz się posuwamy. Mam swoje metody. No, więc — pochylił się ku mnie — czy to pani wytarła rękojeść?

— Ależ nie! — fuknęłam. — Wcale nie dotykałam.

— Spokojnie! — Czy wstrząs i trwoga, jakich pani doświadczyła przy tym przykrym odkryciu, nie obudziły w pani podejrzenia co do osoby zabójcy? Może pani pomyślała o jakim swoim przyjacielu czy przyjaciółce i zaraz wytarła rękojeść noża?...

— Wcale go nie dotknęłam — powtórzyłam gniewnie. — Jeżeli pan tego nie zrobił, to nie wiem, kto mógł zrobić. Rękojeść wyglądała tak, jakby na niej mogły być odciski palców, ale to nie były moje palce i zresztą byłam tak wstrząśnięta, że mi nie przyszło do głowy zastanowić się nad tym. Zobaczyłam, że dr. Harrigan leży zabity i to wszystko.

— Panna Keate jest zmęczona — wtrącił tonem aksamitnego współczucia (aksamitnego, ale wcale nie kojącego) dr. Kunce. — Miała okropną noc i naprawdę nie wie o tej sprawie. Czy mógłbym zaproponować...

— Nie wie wie? A czym pacjentem był Melady? Kto się nim opiekował? Kto użył windy z trupem? Kto biegał po czwartym piętrze wtedy gdy dokonywano zbrodni? — Machnął ostrożnie nożem. — A może pani wytarła z tej rękojeści odciski swoich palców?

Zerwałam się oburzona. Rzadko kiedy brak mi słów na wyrażenie swych uczuć, ale tym razem zabrakło. Dr. Kunce również wstał.

(D. c. n.)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Konto P.K.O. 700.312 Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4. Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30 Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 4 Lida, ul. Zamkowa 41 Baranowicze, ul. Narutowicza 70 Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Stomim, Szczuczyn, Stolpce, Wołożyn, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odniesieniem do domu w kraju—3 zł., za granicą 6 zł. z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr., kronika redak. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miesięca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17. — 19.